Wydanie poranne

Przedpłata

za „Głos Narodu" wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRE.

Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu" wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12—.

Numer pojedynczy zwykły 12 hal. Numer niedzielny ilustrowany 16 h.

Nr. 43 — **Kraków, Piątek dnia 12 Lutego 1904.** — **Rok XII.**

WOJNA.

Przebieg operacji.

Wiadomości z placu boju krzyżują się i zmieniają, mącąc obraz operacji wojennych. Przedewszystkiem zatem zależy rozpoznać źródła doniesień z dalekiego Wschodu. Więc najpierw urzędowe raporty admirała Aleksiejewa wysyłane do cara drogą telegrafu lądowego. Dotychczas sprawozdania te nie są wcale ubarwione, a są w każdym razie autentyczne. Bardzo przychylnie dla Rosji ułożone depesze rozsyła francuska ajencja Hawasa, która jednak czerpie swoje informacje z drugiej ręki, albo je wprost fabrykuje. Najważniejszem źródłem są depesze angielskie, albo biura Reutera, albo wielkich dzienników londyńskich, — tudzież depesze amerykańskie. Anglja i Ameryka są połączone kablami podmorskimi z Japonją i Chinami. We wszystkich ważniejszych portach znajdują się korespondenci angielscy i amerykańscy. Anglicy usadowieni w Wei-hai-wei, mogą najlepiej obserwować wszystko, co się dzieje w Porcie-Arthura.

Kombinując te wszystkie różnorodne doniesienia można sobie w przybliżeniu odtworzyć przebieg ostatnich działań wojennych.

Japończykom przedewszystkiem chodziło o zniesienie lub unieruchomienie eskadry rosyjskiej trzymanej w Porcie-Arthura. Cel ten osiągnęli w zupełności.

Natychmiast po zerwaniu stosunków dyplomatycznych flota japońska zabrana prawdopodobnie pod Wei-hai-wei, wyruszyła ku Portowi-Arthura i wykonała znany napad nocny torpedowcami, na pancerniki rosyjskie stojące w zewnętrznej przystani.

Na drugi dzień nastąpiło ogólne bombardowanie, które zniweczyło znowu 5 statków rosyjskich. Jednocześnie dwa korpusy japońskie wsiadły na statki przewozowe. Korpus gwardji zajął Fuzan port południowo-koreański, i wyruszył na północ do Seul. Drugi korpus popłynął do Czemulpo.

Tam jednak stały na kotwicy dwa wojenne statki rosyjskie „Warjag" i „Korejec", które należało zniszczyć lub zdobyć. W jaki sposób się to stało, dokładnie nie wiemy, gdyż sprawozdania są bardzo rozliczne. Według pierwszych doniesień, oba statki poddały się bez wystrzału, według następnych musieli Japończycy stoczyć z nimi kilkugodzinną walkę i zniszczyli obydwa; załoga częścią dostała się do niewoli, częścią schroniła się na pokład francuskiego statku.

Być może, że wiadomość o poddaniu się rosyjskich statków odnosi się do innej miejscowości.

Bądź jak bądź Japończycy wysadzili w Czemulpo około 10.000 ludzi, a oddział ten zajął następnie Seul, oddalone o 30 kilka kilometrów. Po nadejściu gwardji, skoncentrują się siły japońskie w Seul, a dodać do nich należy oddział, wysadzony na ląd w Gensan, w porcie, położonym w północno wschodniej Korei.

Wojska rosyjskie ławo zbierały się nad rzeką Jalu, oddzielającą Koreę od Chin i podobno już ją nawet przekroczyły. Spotkanie przeciwników nastąpi zatem niebawem gdzieś w północnej Korei. Dodać należy, że podczas wojny Japonji z Chinami, korpus ekspedycyjny japoński postępował tą samą drogą, którą kroczy obecnie wojsko japońskie.

Jeżeli z góry można było przewidzieć, że flota japońska pokona rosyjską, to wynik pierwszej bitwy lądowej jest zupełnie niepewny. Japończycy są wybornie uzbrojeni i mają wyśmienitą artylerję, natomiast ich jazda jest znacznie gorszą od rosyjskiej, a w dodatku liczebnie są słabsi.

Na razie rzeczy tak stoją, że Japończycy opanowali prawie całą Koreę, co im daje należytą podstawę do działań na lądzie, dopiero jednak gdy wojska japońskie dotrą do kolei mandżurskiej i przetną komunikację pomiędzy Portem Arthura a Syberją, będzie można mówić o prawdziwym sukcesie Japończyków.

Torpedy i torpedowce.

Wobec ogromnej decydującej roli, jaką odegrają w wojnie obecnej torpedowce, dobrze jest bliżej z nimi się zapoznać.

Torpedy ukazały się po raz pierwszy zaledwie trzydzieści pięć lat temu; o tyle więc są współczesnem narzędziem wojennem, o ile ich działanie jest potężne i niszczące. Torpeda nie robi przez pół: okręt lub inny przedmiot jej ataku albo zupełnie wychodzi bez szwanku, albo też ulega doszczętnemu zniszczeniu; torpeda bowiem godzi w najżywotniejszą część swej ofiary, a mianowicie w linję zanurzenia, lub też w bok statku poniżej pasa pancernego.

Nie dziw zatem, że torpeda uchodzi zwykle za środek niezupełnie uczciwy, szatański, działający skrycie. Wielu marynarzy utrzymuje, że torpeda to środek nieszlachetny, a nawet nikczemny; lecz tego rodzaju pogląd ostatniemi czasy szybko znika i sztuka torpedowa zajmuje obecnie pierwsze miejsce w nauce o prowadzeniu wojny na morzu.

Torpedy, jako środek napadania i niszczenia okrętów, znane były od dość dawna. Nazwa ich pochodzi od nazwy drętwy elektrycznej „torpedo". Ryby te, za pomocą organu wewnętrznego, odrętwiają uderzeniami elektrycznemi w wodzie największe ryby i wtedy napadają na bezbronne. Ponieważ stworzenie to pod wodą odszukiwania inne ryby niespodzianie, więc też narzędziom, wysadzającym i niszczącym pod wodą statki nieprzyjacielskie, dano nazwę „torped".

Niszcząca potęga torpedy zasadza się na silnem ciśnieniu gazów, jakie powstają przy wybuchu. Siła ta bezpośrednio udziela się warstwom otaczającym, przyczem woda, której, jak wiadomo, ścieśnić prawie niepodobna, działa niby twarde, uderzające ciało.

Pierwsze poważne próby czyniono z torpedami systemu Fultona w r. 1805; gdy udoskonalono sztukę sporządzania materji wybuchowych, poczęto nabijać torpedy pyroksyliną, melinitem oraz innemi substancjami, zamiast dawnego prochu.

Są różne sposoby używania torped. Początkowo, wprost zanurzano w wodę napełnione prochem naczynia, aby zatarasować wejście do portów, później powstały już tak zwane torpedy perkusyjne. Zaczęto umieszczać torpedy na końcu długich drągów i wywoływać w nich wybuch za pomocą uderzenia obok statku lub przez prąd elektryczny.

Po r. 1860, podczas wojny amerykańskiej, poczęto używać torped w celu wysadzania statków. I choć środek ten był jeszcze w stanie pierwotnym, niemniej torpedami podwodnymi zniszczono doszczętnie siedm monitorów i jedenaście drewnianych statków. W czasie wojny turecko rosyjskiej przekonanie o skuteczności ataków torpedowych było tak silne, że flota rosyjska przedsięwzięła kilka takich poważnych ataków.

Podkreślając bojowe znaczenie torped i torpedowców podczas wojny morskiej są bardzo różnorodne; doświadczenia jednak, wprawdzie dotąd nieliczne, wykazują, że torpedowce grać będą rolę pierwszorzędną.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę tylko dotychczasową potęgę niszczącą torpedowców, oraz ich liczbę, pomijając możliwe ich udoskonalenie w przyszłości, to przekonamy się — pisze Jan Bloch w dziele „Przyszła wojna" — że torpedowce mogą zniszczyć floty wojenne państw walczących. Okręty wysadzane będą w powietrze przez torpedowce, ostatnie zaś zginą od kul okrętów i torped innych torpedowców. I pominąwszy nawet przepowiadane nowe wynalazki, lecz opierając się na wynikach doświadczeń tylko, musimy zadrżeć, pomyślawszy o skutkach boju torpedowców z pancernikami."

Chrześcijaństwo w Japonji.

W Japonji, której mieszkańcy. podzieleni na liczne stronnictwa, trzymali się religij chińskich, zwłaszcza Buddy i Konfucjusza (Kon-fa-tse), a po części także religji Sinto z miejscowymi bożkami, Jezuici głosili Ewangelję ze skutkiem nader pomyślnym. Oświadczyli się oni w r. 1554 na szczęście za tem stronnictwem, które w wojnie domowej odniosło zwycięstwo. Już w r. 1579 liczono w tym kraju przeszło 200.000 chrześcijan. O. Valignano (zmarły w r. 1606), którego rady Filip II niejednokrotnie zasięgał w sprawach wschodnio-indyjskich, założył na wyspach Japońskich blisko 300 kościołów i wiele domów Jezuitów, sam cesarz Nabunanga nosił się nawet przez czas jakiś z myślą przyjęcia chrześcijaństwa. W Rzymie zjawiło się w r. 1585 przed Grzegorzem XIII poselstwo, złożone z trzech królów japońskich, którzy wyrazili swe podziękowanie za głoszenie Ewangelji.

Już w r. 1587 jednak wybuchło okrutne prześladowanie chrześcijan; spalono 70 kościołów i wielu wiernych poniosło śmierć męczeńską. Wszystkim Jezuitom nakazano opuścić kraj, wielu z nich pozostało jednak, ukrywając się pod opieką kilku książąt miejscowych. Podejrzywanie Jezuitów o związki z mocarstwami europejskiemi, oraz opór, stawiany przez dziewice chrześcijańskie chuci cesarskiej, spowodowały to prześladowanie. Wkrótce po przywróceniu spokoju, gniew cesarza obudził się na nowo.

Kilku Franciszkanów, przybyłych z wysp Filipińskich, wygłaszało w roku 1693, pomimo przestróg ze strony Jezuitów. publiczne kazania w stolicach państwa. Niezależnie od tego, pewien kapitan okrętu hiszpańskiego oświadczyć miał nierozważnie, że misjonarze przybyli do Japonji, aby przygotować zdobycie kraju. Przytem rozwiązłe życie kupców i majtków portugalskich budziło podejrzenie, że żywot przykładny misjonarzy nie jest niczem innem. tylko obłudą. — W prześladowaniu, które wybuchło w r. 1596, straciła życie pewna liczba Jezuitów. Franciszkanów i innych chrześcijan dnia 5 lutego 1597 roku trzech Jezuitów i 23 Franciszkanów (kanonizowano ich 9 czerwca 1862 roku). Straszliwsze jeszcze było prześladowanie w 1612 roku. Protestanccy Holendrzy, nienawidząc z powodu handlowego współzawodnictwa Portugalczyków i Hiszpanów, podburzali skutecznie przeciwko nim Japończyków. Pomiędzy 1612—1622 roku zlała ziemię japońską krew chrześcijan, którzy okazali stałość bohaterską. Jezuici założyli sodalicję męczenników i w dalszym ciągu zwiększali szeregi chrześcijan; wielu Japończyków pełniło urząd kapłański.

W 1613 r. 91 Jezuitów opuścić miało Japonję, 27-miu innych pozostało i pędziło w ukryciu żywot wśród cierpień straszliwych, dopóki w części nie wymarli, strawieni nędzą i głodem, w części zaś nie zostali schwytani i ścięci.

W jednym tylko 1622 r. 121 chrześcijan poniosło śmierć męczeńską, natomiast 2.236 osób dorosłych przyjęło chrzest z rąk Jezuitów. Bardzo niewielka tylko liczba chrześcijan szukała ocalenia w ucieczce, lub podstępie; większość przyznawała się otwarcie do swej wiary. Kwestję, czy wolno chrześcijanom Japonji wznosić świątynie i ołtarze pogańskie i czy ze względów przezorności (ekonomji) można zamilczeć jeszcze naukę o śmierci Zbawiciela na krzyżu, rozstrzygnięto w Rzymie 1636 r. w duchu odmownym.

Cios śmiertelny otrzymała religja chrześcijańska w Japonji w r. 1637. Holendrzy oskarżyli chrześcijan japońskich o spisek na życie cesarza Toksogunsama, podając jako dowód listy, znalezione jakoby na zdobytym okręcie portugalskim.

Cesarz, nie zbadawszy wiele niezgodności tego oskarżenia, zakazał wszystkim cudzoziemcom dostępu do Japonji, a wszystkich krajowców chrześcijan wygnał ze swego państwa. Jedynie kupcom holenderskim wolno było utrzymać stosunki handlowe z Japonją i to pod najhaniebniejszymi

warunkami. I tak, wstrzymywać się oni musieli od wszelkich obrzędów chrześcijańskich, bezcześcić krzyż. Już w r. 1638 utopiono 4000 chrześcijan w morzu, znaczną liczbę innych stracono później wśród mąk najokrutniejszych. Holendrzy udzielali swych armat dla ostrzeliwania 37.000 chrześcijan, którzy oszańcowali się w twierdzy Simbara w prowincji Arima; w mężnej wycieczce chrześcijanie ci polegli z bronią w ręku. Zdawało się już w r. 1619, że wszelki ślad chrześcijaństwa został zgładzony w Japonji. Atoli i bez kapłanów utrzymała się jeszcze w ukryciu pewna liczba rodzin chrześcijańskich, które przekazywały swe modlitwy potomstwu i chrzciły swe dzieci; całkiem, nie została wytępiona wiara i teraz. W ostatniem tem prześladowaniu przeszło 80 Jezuitów poniosło śmierć męczeńską. Ten sam los spotkał tych, którzy później jeszcze odważyli się przybyć do tego państwa. Tak w r. 1790 O. de Sidoti, schwytany na wybrzeżu, stracony został w Jeddo (dziś Tokio) wśród mąk najokrutniejszych.

Bitwa pod Portem Arthura.

Opowiadanie naocznego świadka.

Wojna nie była jeszcze wypowiedziana. Cała ogromna flota japońska pod swym naczelnym wodzem Togo stanęła na wodach przy półwyspie Szantung, podzielona na 3 eskadry.

Pierwszą, składającą się z opancerzonych krążowników: Czitose Kasagi, Takatago i Joszino wiódł sam admirał Togo.

Druga i trzecia stanowiły główną flotę.

Dowodził drugą vice admirał z okrętu Mikasa, a należały do niej oprócz statku dowódcy pancerniki: Azahi, Fuji, Szikiszima i Hattuse, oraz statki Onaczima i Taluma.

Wodzem trzeciej eskadry składającej się z opancerzonych krążowników Jakumo, Asame i Iwate jest admirał Kamimura, który z czwartego krążownika Isumo, gdzie wywieszono flagę admiralską wydaje, rozkazy podwładnej mu eskadrze.

Dzień był piękny, słoneczny na wodach morza spokój, okręty stały na kotwicach jakby senne i w ciszę zaklęte, kiedy na nieboskłonie ukazał się mały, lekko falę brużdżący, jak gdyby skrzydło mewy przecięło falę, — torpedowiec Pędził całą siłą pary wprost na okręt admirała. Przybił do okrętu i wysłał z niego żołnierza z listem do admirała.

Za chwilę ukazały się z okrętu admiralskiego sygnały. Nagle, w tym samym momencie na cichych statkach zaczął się ruch i życie. Załogi wyległy w zwartych szeregach na pokład, bo oto: wojna, święta wojna przeciw Rosji wybuchła.

W 3 godziny później odłączyło się od głównej, wielkiej armady, 16 okrętów bojowych i krążowników pod dowództwem admirała Togo i wśród wystrzałów działowych popędziła eskadra całą siłą pary, z całą lotnością swych szybkobieżnych okrętów na zwycięstwo lub klęskę. Główna flota podążyła za nią.

* * *

Nad Portem Arthura zapadła spokojna, księżycowa noc z poniedziałku na wtorek. Wieża latarni morskiej świeciła silnym, jaskrawym światłem. Linje gór otaczających port majaczyły niewyraźnymi zarysami. W środku miasta, z odosobnionej góry, na której stoi cerkiew, błyszczały baniaste, metalowe wieże soboru. W porcie samym stała moc większych i mniejszych statków, okrętów i łodzi. Nieco dalej widać było przy świetle księżyca olbrzymie kolosy pancerników: Petropawłowsk, Połtawa, Sebastopol, Pereświet, Retwiran, Pobjedan i Carewicz. W pobliżu nich stały na kotwicy: opancerzony krążownik Nowik i zwykły Zabjaga. Łodzie działowe, torpedowe, krążowniki, okręty przewozowe; wszystkie te statki wojenne i niewojenne były nagromadzone w porcie i na jego widnokręgu.

Światło elektryczne rzucano tylko z jednego okrętu rzadko i jakby od niechcenia, dla ukazu, dla formy. Wydawało się wszystkim tak bezpiecznie, tak pewnie. Tylko z wielkich linjowych okrętów słychać było śpiewy wieczorne majtków.

Tymczasem eskadra japońska pod admirałem Togo zbliżała się niewidzialna do portu. Tam na morzu na okrętach wrzał ruch i przygotowania. Sposobiono się do walnej bitwy. Działa stoją gotowe do strzału, amunicja leży pod ręką do dalszych strzałów, torpedy wsunięto do rur, zamknięto wszystkie drzwi bezpieczeństwa, para w kotłach huczy pod najwyższem ciśnieniem, pompy opatrzono tak, aby na pierwszy sygnał mogły zalewać pożar, lub wypompowywać wodę z kadłuba okrętowego; oficerowie i załoga znajdują się wszyscy u dział lub na innych stanowiskach, gdzie rozdano im na rozkaz wodza obfity posiłek, bo czeka ich ciężki trud, ciężka praca, a może i śmierć ich dosięgnie.

Była godzina 11-ta w nocy, kiedy admirał Togo dał znak do boju. Wszystkie łodzie torpedowe odkomenderowano do walki. Rozbiegły się z całą siłą pary szukać nieprzyjacielskich okrętów, wybierać na swoje ofiary co największe, co najsilniejsze kolosy. Już wyszukały. Oficerowie dają znak. Torpedy wyskakują z rur. Białe, pieniste bruzdy biegną z błyskawiczną szybkością ku okrętom rosyjskim. Rozlega się krótki, głuchy trzask. To „Połtawa" trafiony. Ugodzony pancernik upada ciężko na bok, zwalnia w biegu tak raptownie, że jadący za nim omal że nie wpada na niego. Torpeda rozbiła komorę pancernika. Wstrząśnienie było tak silne, że płyty podłogi wyskoczyły w powietrze, sąsiednie ściany bezpieczeństwa powyginały się łukiem, marynarze na statku padali na ziemię ranni odłamami strzaskanych ścian z metalu.

Nastąpiły wkrótce jeszcze 2 głuche eksplozje. To „Retwizan" i „Cerewicz" trafione straszną, niszczącą torpedą.

Z okrętów rosyjskich ozwały się z hukiem działa. Gradem pocisków zasypały małe stateczki japońskie, które przebiegały z niezwykłą szybkością tuż pod nimi, wystawione na straszny ogień Rosjan z armat i karabinów. Uszły jednak wszystkie cało, pod osłoną własnych okrętów, które im światłami puszczanymi ze statków, znaczyły drogę zwycięskiego powrotu.

Wówczas to cała japońska eskadra uszykowała się w linję bojową. Z odległości $2^1/_2$ morskich zaczęła się straszliwa kanonada, której huk było na parę mil donośnie i przerażająco słychać. Pereświet, Połtawa i Bojaryn zostały mocno nadwyrężone. Musiano ratować uszkodzone okręta i wciągać je do portu. Te zawaliły drogę innym statkom. Flota rosyjska nie mogła się rozwinąć w pełnej linji bojowej, ścieśniona, wystawiona była na celne pociski japońskich okrętów, które na dalekość strzału jeden od drugiego odległe, otoczyły półkolem flotę rosyjską i Port Arthura.

O godzinie 1 w nocy zaczęły znowu eksplodować torpedowce. Okręty rosyjskie i szańce portu Arthura zagrzmiały strzałami. Ale od strony japońskiej nagle ucichło. Kule Rosjan ani ich sięgały, ani trafiały; tylko torpedowce ich ciągle krążyły.

O godzinie 2 nad ranem powlekły się dwa wielkie inwalidy bitwy, dwa wielkie pancerniki rosyjskie do portu. Za nimi jeszcze jeden krążownik. — Pierwsza część bitwy była skończona, klęska Rosjan była zupełna.

Nadszedł dzień, słońce zaświtało blado; było na chwilę spokojnie. Widać było zdala znikającą flotę japońską. W porcie ciągły okręty jedne drugie, zbite wycofywano i wypompowywano z nich wodę. Flota japońska znikła zupełnie.

O godzinie 10 z rana ukazały się znowu 3 japońskie krążowniki. Przeciw nim wybiegł z portu rosyjski krążownik „Nowik". Dano pierwsze strzały. Za „Nowikiem" wyruszyła z portu cała flota pod dowództwem admirała Aleksiejewa i rozwinęła się po raz pierwszy w pełnym szyku bojowym pod osłoną fortów Portu Artura. Zaczęto ścigać 3 krążowniki japońskie. Ale w tej samej chwili: 16 japońskich okrętów wojennych, cała eskadra zjawiła się na horyzoncie. Poruszała się z nadzwyczajną szybkością.

O godzinie $11^1/_2$ rozpoczęła się walna bitwa wśród strasznego huku, bomb, kul, granatów i torped. Japończycy strzelali dobrze: celnie, zwolna spokojnie. Ostrzeliwali flotę i port. Walczono z odległości 3 mil morskich. Strzały Rosjan były za bliskie.

Bohatersko spisał się Nowik, krażownik rosyjski. On to pierwszy wszczął odważnie pościg za 3 krążownikami japońskimi, a kiedy ogólna

---

Mały garnizon.

Obraz z życia wojskowego w Niemczech

napisał

porucznik Bilse.

22 (Ciąg dalszy).

Były sierżant Schmitz siedział w wieczór sylwestrowy w swojej biednej izdebce.

Wynajął się jako robotnik do większej fabryki sąsiedniego miasta i w ten sposób zarabiał na życie.

Mieszkał na drugiem piętrze w domu dla robotników i stołował się za małem wynagrodzeniem u mieszkającej obok rodziny.

Teraz siedział przy stole, oparty głową na obu rękach.

Przed nim stał talerz z resztkami ubogiej wieczerzy, a mała lampa z rozbitym kloszem, rzucała przyćmione światło na siedzącą obok postać i na nędzne urządzenie izdebki.

Przy ścianie stało żelazne łóżko, a na ścianie wisiała szabla i klinga na krzyż.

Ogień dawno wygasł w małym żelaznym piecyku, a tylko gdzieniegdzie tliły się małe węgielki.

Ktoby widział tego człowieka, myślałby, że ma przed sobą śpiącego, ale Schmitz nie spał, a dzikie myśli przechodziły mu przez głowę.

Myślał o przeszłości, a im silniej jego obecne położenie odbijało od dawnego, tem większą nienawiść czuł w sercu do tego, kto go w to położenie wepchnął, Myślał o zemście, jak mógłby ukarać i napiętnować tego łotra za jego niesumienne i podłe postępowanie.

Chwilę jeszcze siedział myśląc, poczem podniósł się z ponurą miną i przystąpił do okna, odchuchał na zamrożonej szybie małe okienko i spojrzał na oświetlony zegar na wieży kościelnej. Dzwony zwiastowały już zbliżanie się Nowego Roku.

Jedenasta! Schmitz wdział kapelusz, laskę, zgasił lampę i zaczął schodzić po ciemnych schodach.

Na progu domu przystanął na chwile i wsłuchiwał się w melodyjny, uroczysty ton dzwonów. Zresztą cisza była zupełna, tylko oddalone odgłosy czasem napełniały powietrze; oddech wielkiego miasta w noc sylwestrową.

Schmitz poczuł zimno, podniósł więc konierz, wsadził obie ręce w kieszenie i szybkim krokiem szedł w stronę dworca, gdzie kupił za 20 fenigów bilet do swego dawnego garnizonu i odrazu wsiadł do pociągu.

Małe miasteczko leżało jakby wymarłe w swej śnieżystej powłoce. W kasarni błyszczały okna jasno oświetlone, a wiatr przynosił chwilami urywaną melodję śpiewów. W oddali brzmiały dzwony kościelne w licznych wsiach leżących dookoła. Ale z jasno oświetlonych restauracji i gospód buchał gwar rozmów, śmiechów i śpiewów, wszędzie witano nowy rok świeżym trunkiem.

Schmitz poszedł ku końcowi miasta, tam gdzie była kasarnia i zatrzymał się przed pewną gospodą. Obejrzał się ostrożnie, czy go kto nie widzi, poczem wdrapał się na mur i zaczął pilnie patrzeć w okna.

Rzeczywiście, siedział tam Roth, w gronie kilku podoficerów i frajtrów, bo tam przesiadywał co wieczór do późnej nocy, pijąc lub grając w karty.

Ostrożnie zszedł Schmitz i poszedł w stronę kasarni. Zboczył na chodnik, po obu stronach okolony ośnieżonymi krzakami, i stanął przy pierwszym zakręcie. Tędy Roth zwykle powracał.

Schmitz musiał długo na swojem stanowisku czekać, ale był spokojny.

Przenikliwy mróz zelżał około północy, spokojny wiatr niósł rzadkie płatki śniegu i szeleściał uschłymi liśćmi w żywopłocie W dole, tam gdzie chodnik łączył się z drogą, sunęła czasem chwiejnym krokiem jakaś ciemna postać i niknęła w oddali.

Schmitz nie czuł wcale zimna, bo za każdem uderzeniem zegaru krew krążyła mu żywiej w żyłach, zbliżała się chwila, na którą się już tak długo cieszył.

Wreszcie — wybiła właśnie druga godzina, na końcu drogi zaciemniała niewyraźna postać.

Oczekujący przysunął się bliżej do płotu, ujął kij silniej w garści; serce waliło mu młotem w piersi.

Roth podszedł już na kilka metrów, twarz miał prawie zupełnie ukrytą w podniesionym kołnierzu, ale Schmitz poznał go doskonale.

Gdy wachmistrz gwiżdżąc i wlokąc za sobą szablisko, podszedł już tylko na kilka kroków, wyszedł Schmitz z kijem na ramieniu z swego ukrycia i zagrodził mu drogę.

Roth przeraził się przez chwilę jak spłoszona zwierzyna, potem spojrzał ostro na swego przeciwnika. Nie poznał go.

— Czego pan chcesz? — powiedział chrapliwie.

— Porachować się z tobą — brzmiała krótka odpowiedź, od której wicewachmistrzowi krew zastygła.

Przez chwilę stali obaj naprzeciw siebie, wreszcie Roth rozpoznał swego byłego przyjaciela.

— Aha, to ty, stary przyjacielu, czegoż ty tu chcesz? — wykrztusił.

— Tego chcę! — krzyknął Schmitz i wywinął kijem w powietrzu. Pierwsze uderzenie dostał przeciwnik w samą twarz.

Przerażony śmiertelnie chwiał się przez chwilę, ale zanim mógł chwycić szablę padały silne razy jeden za drugim w twarz, w głowę, w plecy, w ręce.

Jak dzikie zwierzę rzucił się Roth na przeciwnika, ale Schmitz uskoczył w bok poczem wymierzył taki rzęsisty policzek wachmistrzowi, że tenże wywrócił się w tył na ziemię.

— Tak, psie bezczelny, podłe tchórzowskie nasienie, to było za twoją nikczemną naturę, a to za twoje łgarstwo! — I kopnął brutalnie leżącego na ziemi, poczem odszedł.

(Ciąg dalszy nastąpi).

...twa zawrzała nie cofnął się, ale wśród gradu kul i kartaczy wyrzucał ze siebie pociski, sam narażony na ogień całej eskadry.

Wreszcie ogromna przewaga Japończyków zmusiła go do odwrotu, do walki dalszej już pod osłoną floty i portu. Krążowniki rosyjskie walczyły w pierwszej linji bojowej przed wielkimi pancernikami i wogóle daleko lepiej i z większym skutkiem spełniały swoje zadanie; nie uległy też tak ciężkim ciosom. O godzinie 2 flota japońska oddaliła się.

Tak się skończył pierwszy akt wielkiego dramatu dziejowega. pierwsza bitwa morska w wojnie rosyjsko-japońskiej.

Rosjanie i wojna.

(*Mm.*) Dwa krążowniki rosyjskie w Czemulpo jeszcze w niedzielę poddały się bez wystrzału eskadrze japońskiej. Nawet umrzeć nie umieli ci oficerowie rosyjscy, których rączość statków japońskich zaskoczyła w kilkanaście godzin po zerwaniu przez Japonję stósunków dyplomatycznych!

W przeciągu 48 godzin Rosja straciła dziewięć statków wojennych, dwa poszły w niewolę na wodach portu Czemulpo, trzy poniosły ciężkie uszkodzenia skutkiem nocnego ataku torpedowców japońskich, cztery uszkodziła flota japońska tuż pod samym portem Arthura. Statki rosyjskie strzelały tak niedołężnie, że kule nawet nie dochodziły do linji, na której manewrowały okręty japońskie. Pokazuje to wszystko jaśniej, jaskrawiej, dobitniej i prędzej, niż ktokolwiek mógłby się spodziewać, że marynarka rosyjska jest nic nie wartą. Oficerowie nie mają należytego wykształcenia, żołnierzom brak sprawności, inteligencji, energji.

Czyż oni przecież temu wszystkiemu winni? Nie, temu jest winien system, samowładztwo dynastji niemieckiej, która demoralizuje od z górą 150 lat Rosję i lud rosyjski z pomocą przegniłego na wskroś czynownictwa. Klęski pod Czemulpo i Port Arthurem są wynikiem rządów Katarzyny i Aleksandra I., Mikołaja I., Aleksandra II. i Aleksandra III. „Święty“ car, po którym w zimie 1894 roku Rosjanki w Warszawie nosiły żałobę, by dotknąć Polaków, „święty“ car, który miał na rozkazy Hurkę, Pobiedonoscewa, Apuchtina, Durnawa, Jankulja i setki innych nikczemnych figur, wytworzył w Rosji taką atmosferę duchową, jakiej wynikiem była kapitulacja bez wystrzału dwóch krążowników rosyjskich w Czemulpo. Trudno nie zauważyć, że ci sami ludzie butni i zuchwali w Polsce i Finlandji, bez wystrzału kapitulują wobec Japończyków.

Nad nami się pastwią, bo jesteśmy słabi, lecz sami nie umieją zajrzyć śmierci w oczy, zatrute szkołą rosyjską i polityką.

Kapitulacja w Czemulpo i klęska pod Portem Arthura tworzy niewątpliwie początek nowej ery w stósunkach międzynarodowych. Japonja strąciła Rosję z piedestału wielkiej potęgi, czyżby Rosja była tylko kolosem na glinianych nogach.

A przecież owe klęski, jakie Japonja zadaje Rosji, są w gruncie rzeczy dobrodziejstwem dla narodu rosyjskiego. Po wiekach upokorzenia i ciemnoty może lud rosyjski ocknie się i zapragnie światła, wolności, praw człowieczych.

Klęski w Azi i Wschodniej otworzą oczy Rosjanom, że klika dworsko-czynownicza źle rządziła, nie dbając ni o lud ni o państwo. Od Moskwy aż po Ural i od Wiatki aż po ujście Wołgi rozlegnie się nawoływanie o reformy, o zmiany, o usunięcie nadużyć. Samowładzca może będzie musiał podzielić się swoją władzą z ludem, będzie musiał prędzej albo później oddać czynowników pod kontrolę obywateli, będzie musiał ustępstwami zażegnać słuszne oburzenie na rządy czynownictwa.

Ironja losu sprawiła, że Japończykom w stósunku do Rosji przypadła rola owego ojca, który bije dziateczki dlatego, by je skłonić do poprawy. Dzisiaj lud rosyjski jeszcze tego nie rozumie i urządza manifestacje wojenne, antyjapońskie. Lecz gdy wojna minie, gdy umysły rozważniejsze zaczną masom objaśniać istotne przyczyny klęski, gdy rozpocznie się obliczanie strat, gdy samowładca zechce podwyższyć podatki, — wówczas pokaże się, że klęski w Azji Wschodniej raczej przysłużyły się narodowi rosyjskiemu, niż mu zaszkodziły. Wtedy zacznie się praca nie tylko nad odrodzeniem politycznem państwa, lecz również i przedewszystkiem nad odrodzeniem moralnem narodu.

W cytadeli.

XII.

Smotritiel ryczał z wściekłości i odgrażać się zaczął, że mnie do lochu ciemnego zamknie o głodzie, że w kajdany zakuje. Groźbami temi nastraszeni towarzysze, co przed chwilą litowali się nad katowanym, a z oburzeniem odzywali się o dozorcy, teraz poczęli perswadować, że nie należy się wtrącać w rzeczy nie swoje. Ale ja za całą odpowiedź jednym i drugim dalej waliłem butem o drzwi, wołając o spokój nocny i o pomoc dla krzywdzonego.

Zaprzestano bicia, a wywleczono go podczas trzaskającego mrozu do celi nieopalonej.

Usłyszeliśmy brzęk rozbijanych okien i do rana jasnego bólem i zimnem zachrypłe suplikacje: „Święty Boże!, Święty mocny! zmiłuj się nad nami.

Wtrącania się mego w sprawy „nie swoje“ smotritiel mi nie zapomniał do ostatniej chwili wyjazdu z Będzina. Do podtrzymania złej opinji dopomagał towarzysz mój, współwięzień, młody Moskal-urzędnik. Zachodził przy lada okazji do kancelarji na papierosa i przymilając się smotritielowi, wygadywał na mnie, co wiedział i czego nie wiedział. Jego szeroka ruska natura była w zgodzie z jego sumieniem i wtenczas gdy litując się nad dolą moją, ze łzami współczucia do mnie przemawiał i wtenczas, gdy mnie obgadywał przed dozorcą i wtenczas gdy zębami zgrzytał na rząd, co go niewinnie trzyma w więzieniu i wtenczas, gdy po otrzymaniu pewności odzyskania swobody, z góry i wyniośle traktować począł współwięźniów, do których przed chwilą przymilał się o kawałek chleba lub o niedopałek papierosa.

Przynosił również z kancelarji smotritiela wieści o tem, kto, kiedy i dokąd etapem będzie wysłany. Wszyscy wiedzieli o losie swoim już naprzód, jedynie mnie zawziętość smotritiela zostawiała w niepewności do ostatniej chwili. Powiedziano mi owszem, że ja sam jeden zostanę, a wszyscy inni więźniowie w poniedziałek 28-go grudnia 1904 r. wyjadą do miejsc ich przeznaczenia.

Byłem zobojętniały nawet na jutro najbliższe.

Rychło do dnia wszyscy popowstawali, czekając przygotowani do drogi, dopóki ich nie wywołają, podczas gdy ja z siennika swego na ziemi przysłuchiwałem się przechwałkom młodego Moskala i nadziejom żydów, z których pierwszy upewniał, że byle się dostać do Warszawy, to on telefonicznie rozmówi się z tym lub owym z dostojników, przyjacielem jego rodziców, a natychmiast będzie wolny i wieczorem tego dnia jeszcze będzie na regacie łyżwiarskiej, gdzie szyku zada całej Warszawie.

Dzwonek u bramy więziennej zwrócił uwagę na dziedziniec, gdzie kilkunastu żołnierzy konwoju wnosić poczęło stosy kajdan.

Na korytarzu wszczął się ruch gorączkowy. Wywoływani przez smotritiela więźniowie ustawili się w rzędy i ręce podawali w kajdany, zamykane przez żołnierzy.

Gdy wszystko już było gotowe do wyjścia, nagle i moje zaczęto wołać nazwisko. wymyślając niecierpliwie.

Spokojnie wstałem z siennika, spokojnie zacząłem się myć i ubierać po ciemku. Gdym smotritiela zagadnął, czemu to wczoraj nie uprzedził mnie o etapie, jak to uczynił wobec wszystkich innych, jął się uniewinniać, że wiadomość co do mojej osoby odebrał późnym wieczorem, a nie chciał mi snu przerywać w nocy... Rozrzewniła mnie ta delikatność pana smotritiela, aż mu śmiechem ironicznym parsknąłem w twarz nikczemną.

Wypróbowany to fortel, polegający na tem, by znienacka wywołanemu więźniowi, w ostatniej chwili uniemożliwić odebranie przechowanych w kancelarji przedmiotów wartościowych, a zwłaszcza gotówki.

Na mnie przeliczył się o tyle, że z zupełnym spokojem zażądałem swoich rzeczy, pooglądałem je z osobna, przypomniałem czego „zapomniano“, detalicznie obrachowałem wydatki, pościągałem dozorców na świadki, że nie tyle, a mniej wydano w moim interesie i resztę gotówki spokojnie wpuściłem do kieszeni, bez zwykłej w tych razach łapówki.

Za to współtowarzysz mój, żyd z Nalewek, Wertreger, wydalony z Raciborza na Śl., przypłacił pośpiech etapu 1 rublem,

Zwyczajem żydowskim w Będzinie jest podawanie obiadu więźniom żydowskim z funduszów ich gminy. Raz tygodniowo w sobotę dwóch starszych gminy żydowskiej obchodzi więzienie, dowiadując się o życzeniach swych współwyznawców.

Nie może zrozumieć doniosłości tego dobrodziejstwa, kto nie poczuł się odosobnionym od świata, głodnym, kto w brudzie i poniżeniu nie płakał nad dolą okropną więźnia!

Codziennie w południe zazdrościłem więźniom żydowskim, zajadającym czyste strucle i pożywne zupy, zazdrościłem nie jadła, lecz tego, że jest ktoś, co o nich pamięta, co nie wstydzi się przyznać do więźniów, nawet nie zawsze niewinnie cierpiących, co czuwa nad ich dolą. Przysięgałem w duszy, że gdy Bóg da uzyskać swobodę, ostatnią skórką chleba podzielę się z więźniami i że celem życia mego będzie niesienie pomocy tym nieszczęśliwym.

Młody żydek, przynoszący codziennie obiady swym współwyznawcom, używany był przez nich za posła przy zakupnach. Dzień przed wyruszeniem etapu Wertreger dał rubla owemu żydkowi na zakupno półgęska pieczonego. Okazało się, że żydek posłaniec, czy dozorcy, czy smotritiel, a prawdopodobnie wszyscy oni razem korzystać umieją z etapów.

Żydek nie pokazał się więcej, dozorca wysłany do niego po pieniądze lub półgąski podobno go odnaleść nie mógł, a smotritiel przyrzekł wydobyć pieniądze i dać — na biednych.. Poczciwy smotritiel! (C. d. n.)

Joachim Sołtys.

Szpital dla umysłowo chorych

i interesy Krakowa.

Wojna japońsko rosyjska, ma niezaprzeczenie doniosłe znaczenie dla stosunków Europejskich i światowych. Są jednak ludzie pozytywni czy też zacofani, dla których naprawienie mostka na własnym rowie, lub uregulowanie drogi gminnej, pełnej wybojów, ma wyższe społeczne znaczenie. Prawda, jak to powszechnie wiadomo, leży pośrodku.

Nie chcąc zabierać Szanownej redakcji drogiego miejsca, którego tak wiele potrzeba na telegramy z pola walki, pełne interesujących szczegółów o bitwach zamierzonych, stoczonych lub stoczyć się mających, pozwolę sobie tylko na parę słów, wypowiedzianych z zaściankowego i trochę samolubnego stanowiska, w zatytułowanej powyżej sprawie.

Wysoki Sejm, na ostatniej sesji uchwalił budowę szpitala dla umysłowo chorych w Zachodniej Galicji. Ogólnikowa ta i enigmatyczna uchwała, ma dla Krakowa bardzo ważne znaczenie: Pomimo woli nasuwa się pytanie: „dla czego nie w Krakowie?“. Dla wyższych względów politycznych, zupełnie zresztą uzasadnionych, Kraków, stare koronacyjne miasto Polski zrezygnował ze Stolicy na rzecz Lwowa i nie jest nawet wice-namiestnictwem, tylko prostem miastem powiatowem.

Wydział krajowy ogłasza obecnie w pismach publicznych, że poszukuje na budowę szpitala odpowiedniego gruntu w bliskości miasta powiatowego, w odległości 3 kilometrów od stacji kolejowej i t. d. i t. d.

Ogłoszenie to zatem, tak dobrze może się stosować do Krakowa, jako też do Ropczyc, Brzeska lub Nowego Targu.

Czyż potrzeba dowodzić, jakie znaczenie będzie miało dla danej miejscowości, powstanie tak ogromnego zakładu. Czyliż w istocie potrzeba tego dowodzić?... Tymczasem Kraków, jak wielki pan, nic sobie z tego nie robi. Ani Rada miejska krakowska, ani uniwersytet, ani posłowie krakowscy, nie zabrali tu głosu. Jakby ich nie było, jakby ich to nic a nic nie obchodziło. Stronnictwa tak nas już porozdzielały, że zachodzi obawa, iż poruszenie tej sprawy przez „Głos Narodu“ sprawi, że inne pisma, pominą całą tę sprawę milczeniem, z najfatalniejszym dla Krakowa rezultatem.

Póki więc czas, wołajmy wielkim głosem na ojców naszego miasta by dbali o jego interes. Co przyjdzie z wielkiego Krakowa, jeżeli dalsze jego gminy świecić będą pustemi polami, jeżeli nie będziemy garnęli do miasta wszystkiego co przyczynić się może do jego wzrostu i zamożności. Poniewczasie narzekanie na nic się nie przyda!

Póki więc czas, niech Rada miejska krakowska wystąpi ze stanowczem żądaniem, popartem jednozgodną uchwałą i życzeniem całego Krakowa, by szpital dla umysłowo chorych wybudowany został w Krakowie, a względnie w jego okolicy. A. R.

ZE SWIATA.

Z życia ks. Anhalckiego. — Profesor medycyny przed sądem. — Katastrofa kolejowa.

Z życia ks. Anhalckiego. O zmarłym ks. Anhalckim opowiadają dzienniki niemieckie zabawne i charakterystyczne szczegóły. Stosunek jego do poddanych był patrjarchalny. Ksią-

że zwykł był chodzić po swej stolicy w cywilnem ubraniu, żądał jednak, aby mu oddawano należne honory, a tych, którzy nie kłaniali mu się dość nisko lub nie kłaniali wcale, gromił ostro, ale po ojcowsku. Ks Fryderyk I nie lubił długich przemówień. Dwukrotnie tylko odezwał się do swoich poddanych, oba razy krótko, zwięźle i skutecznie, i oba razy w teatrze nadwornym, Raz podczas przedstawienia, za kulisami wszczął się ogień. Aktorka, będąca na scenie, poczęła krzyczeć: „gore". W tem z loży książęcej padły słowa: „Głupia gęś, stul gębę!" (Halts Maul, dumme Gans). Cały teatr uspokoił się natychmiast i niebezpieczeństwo zostało zażegnane. Drugim razem, podczas przedstawienia „Jasia i Małgosi" zgasło nagle światło elektryczne; widownia i scena pogrążyły się w ciemnościach. Zanim widzowie zdążyli zaniepokoić się, z loży książęcej, po nad orkiestrą, zagrzmiał głos donośny, zwrócony do kapelmistrza:

— Klughardt, co to znaczy?

Odpowiedzi nikt nie dosłyszał, lecz w najdalszym zakątku usłyszano znowu słowa księcia:

— Do stu djabłów, nie dopisała elektryczność, to zapalcie lampy naftowe.

Tak się też stało i przedstawienie odbyło się w dalszym ciągu. W obu razach panika została zażegnana

* * *

Profesor medycyny przed sądem. W Rzymie rozpoczął się w tych dniach przed senatem, który po raz pierwszy od roku 1870 ukonstytuował się jako Izba sądowa, proces przeciw znanemu chirurgowi włoskiemu, profesorowi i senatorowi Dantonio. Jeden z jego pacjentów, po zupełnie szczęśliwie dokonanej operacji, umarł, a sekcja wykazała, że w zaszytej ranie pozostał kawałek gazy, który wywołał zakażenie krwi. Rodzina zmarłego wytoczyła zatem proces profesorowi Dantonio.

* * *

Katastrofa kolejowa. Onegdaj o godz. 10-tej wieczorem zdarzyła się straszliwa katastrofa na odnodze koleji nadwiślańskiej, między Międzową a Chęcinami.

Z niewiadomej dotychczas przyczyny na łuku plantu wykoleił się nagle pociąg pasażerski i rozbił, runąwszy z nasypu spadzistą skarpą w dół, przyczem 16 osób zostało ciężko rannych, a jedna miała nawet ponieść śmierć. Pociąg składał się z dwu parowozów, wagonu pocztowego, dwu bagażowych i 8 wagonów osobowych, które uległy zupełnemu rozbiciu.

Przybyły na miejsce zaraz po katastrofie tabor ratunkowy z Kielc, udzielił rannym pierwszej pomocy i zawiadomił o wypadku stację Warszawę; skąd wysłano pociągiem tabor ratunkowy wraz z komisją.

Ofiary katastrofy wysłano do szpitala w Kielcach.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś piątek Modesta i Eulalji panny męczenników; w sobotę Juljana męczennika i Katarzyny Ricci.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 7 minut —, zachód przypada o godz. 4 minut 46, długość dnia godzin 9 minut 46.

Kupuje o tylko u Chrześcijan!

Z KRAJU.

Z Mogiły piszą nam, że tamtejszą propinację odebrali OO. Cystersi Chrześcijaninowi. p. St., który ją dzierżawił od lat kilku, i z zapłatą nigdy nie zalegał, — i oddali ją żydowi niejakiemu Rossbachowi, który karczmę poddzierżawił swemu współwyznawcy Rothweinowi. Teraz już 5 rodzin żydowskich zamieszkało w budynkach, należących do klasztoru.....

Ważne musieli mieć OO. Cystersi powody do tego kroku, — przypuszczamy jednak, że teraźniejszy O. przeor, — Niemiec nie umiejący ani jednego słowa po polsku, nie zna dostatecznie naszych stosunków, i naszych żydów...

Kraj. szkoła mleczarska w Rzeszowie. Dnia 1-go marca b. r. rozpoczyna się w świeżo założonej szkole mleczarskiej pierwszy wyższy kurs mleczarski, którego celem będzie wykształcenie kierowników dla mleczarń parowych.

Kurs ten trwać będzie ośm miesięcy, tj. od 1-go marca do końca października b. r.

Kandydaci starający się o przyjęcie na kurs ten jako uczniowie zwyczajni, powinni wnieść podanie na ręce dyrekcji szkoły najpóźniej do dnia 2-go lutego i przedłożyć:

1) metrykę, lub inne wiarygodne świadectwo na dowód, że ukończyli 17 rok życia;

2) świadectwo ukończenia z dobrym postępem niższej szkoły rolniczej. Ci, którzy warunkowi temu zadość uczynić nie mogą, a ukończyli z dobrym postępem przynajmniej cztery klasy szkół ludowych, mogą być przyjęci na podstawie egzaminu wstępnego;

3) świadectwo zdrowia; 4) świadectwo moralności; 5) świadectwo dotychczasowych zajęć; 6) pisemne pozwolenie rodziców, lub opiekunów w razie, jeśli kandydat nie jest pełnoletni; 7) świadectwo ubóstwa w razie, jeśli kandydat stara się o przyjęcie na koszt funduszu krajowego.

Dnia 29 lutego kończy się niższy czteromiesięczny kurs mleczarski dla kierowników i pomocników mleczarń ręcznych. Właściciele mleczarń, którzy potrzebują fachowo wykształconych mleczarzy, zechcą się zgłosić do dyrekcji szkoły, która chętnie udzieli wszelkich bliższych informacji.

Nieuczciwy rządca. Z Nowego Sącza donoszą nam, że Dunikowski został uwolniony od zarzutu oszustwa i sprzeniewierzenia.

KRAKOW, 12 lutego.

Wojna rosyjsko-japońska wywołuje różne pogłoski mniej lub więcej fałszywe. Między innymi, opowiadano i pisano, że wszyscy poddani rosyjscy w Austrji przebywający, otrzymali wezwanie do stawienia się w pułkach, do których należą. Wiadomość ta jest nieprawdziwa. Najpierw Rosja nie mobilizuje dotychczas ani jednego korpusu europejskiego, coby się jej zresztą na nic nie przydało, gdyż nie może go tak odrazu przewieźć na daleki Wschód. Powtóre Rosja nie potrzebuje mobilizować armji, bo jej stopa pokojowa (1,100 000 ludzi) zupełnie wystarcza do prowadzenia wojny, a po trzecie korpusy rozlokowane w Królestwie Polskiem będą chyba ostatnie mobilizowane, bo zachodniej granicy Rosja nie pozostawi bez należytej obrony. Prawdą jest tylko, że niektórzy młodzi ludzie otrzymali wezwanie na marzec, dla ćwiczeń i że w Warszawie robią trudności z wydawaniem paszportów popisowym.

Nowi radcy dworu. Z Wiednia donoszą nam, że profesorowie uniwersytetu, dr Kazimierz Morawski w Krakowie i dr Oswald Balzer otrzymali tytuł radców dworu.

Medycy krakowscy do Japonji. Dzienniki niemieckie umieściły w swych łamach ogłoszenie rządu japońskiego pragnącego pozyskać dla niesienia pomocy lekarskiej chorym i rannym żołnierzom japońskim jak największą liczbę lekarzy i medyków. Dowiadujemy się obecnie, że siedmiu słuchaczów medycyny uniwersytetu Jagiellońskiego wniosło już podania do konsulatu japońskiego w Wiedniu, zgłaszając gotowość opatrywania rannych żołnierzy japońskich.

Pan Stanisław Brandowki prosi nas o zamieszczenie, że wystąpił z dniem dzisiejszym z redakcji „Nowin".

Ślub W kościele św. Marji Magdaleny we Lwowie odbędzie się jutro o godzinie 11 rano ślub panny Marji Łukuciejowskiej, córki Adolfa i Emilji Łukuciejowskich, właścicieli dóbr na Wołyniu, z panem Zygmuntem Dzierżyńskim, synem radzcy apelacyjnego we Lwowie pana Sylwerego Dzierżyńskiego.

Dnia 30 stycznia odbył się w Jaśle ślub panny Klotyldy Heleny Korneckiej — córki radcy budownictwa Wiktora Korneckiego i Klotyldy z Zacharjasiewiczów — z panem Feliksem Mieczysławem Czerwińskim profesorem gimnazyalnym w Sanoku.

Omyłka druku. Wczorajszym numerze, w sprawozdaniu z koncertu Barcewicza ma być zamiast wiernego Krakowowi kompozytora, „nieznanego Krakowowi kompozytora" i zamiast z pieśni Ukrainy — „pieśni Ukrainy".

Zarząd Muzeum narodowego podaje do wiadomości, że zbiory monet Muzeum Emeryka hr. Czapskiego nie są dostępne dla ogółu, są bowiem zamknięte, a pokazywanie ich wymaga obecności dyrektora lub kustosza Muzeum Narodowego, którzy zbyt są zajęci i mogą tylko udostępnić zbiory specjalistom do celów naukowych, ściśle określonych. Projektowana reorganizacja Muzeum Czapskich ma na celu wystawienie w odpowiednich gablotach także monet i medali — reorganizacja ta jednak opóźnia się nie z winy zarządu Muzeum.

Wobec tego kto wie, czy publiczność zwiedzająca nasze miasto w sezonie letnim 1904 r. będzie mogła korzystać ze zbiorów. Opóźnienie się reorganizacji musiałoby z natury rzeczy wpłynąć i ujemnie na dochody instytucji.

Z Resursy urzędniczej. Na W. Zgr. członków Resursy urzędniczej, wybrany został prezesem Resursy pan Edmund Klemensiewicz, I-szym zastępcą pan Władysław Grodyński, II-gim p. Teofil Kurnikowski. Nowy Wydział ukonstytuował się, wybierając sekretarzem p. Bolesława Sulimirskiego, zastępcą p. Stan. Weinera; gospodarzami pp. Bronisława Dobrowolskiego, Stanisława Niklasa i Wilhelma Winklera, zastępcą p. Bronisława Bałaudę; bibljotekarzem p. Karola Bitnera, zastępcą p. Edmunda Kankoffera; skarbnikiem p. Aleksandra Dawidowskiego, zastępcą p. Michała Pajora; kierownikiem działu spożywczego pana Celestyna Jaworskiego. Oprócz powyższych weszli do Wydziału: pp. Ludwik Hausser, Józef Gronlecki, Jan Rotter, Adam Idzikowski, Maurycy Sieber, Edmund Gajewski, Józef Jarzębecki, Franciszek Skrzyniarz, Ignacy Petersch, Stefan Gutowski, Alojzy Niemetz, Stanisław Skąpski, Juljan Otto, dr Bronisław Gułkiewicz, Artur Thieberg, dr Władysław Patkiewicz, Klaudjusz Dębicki, Władysław Hajdukiewicz i Edward Pichler. Do sądu honorowego powołano pp. dra Ernesta Bandrowskiego, Władysława Herolda i Marcelego Lewińskiego; do komisji rewizyjnej pp. Pawła Ciompę, Władysława Leitnera i Władysława Semelke.

Ważne dla opodatkowanych. Wydział powiatu krakowskiego ogłasza, że projekt budżetu powiatowego na r. 1904 jest w biurze wydziału powiatowego wyłożony do przejrzenia, codziennie w godzinach urzędowych.

Pogłoska o skradzeniu aktów sądowych, dotyczących procesu kolejowego, okazała się fałszywą.

Z karnawału. Bal w „Kasynie ruskiem" odbędzie się w sobotę 13 b. m.

Raut w Zakopanem. Dnia 15 b. m. odbędzie się w Zakopanem raut celem uzyskania funduszu na tamtejsze sanatorjum akademickie. Protektorką rautu jest hr. Sobańska.

Dochód z I balu majstrów krawieckich (kartv wejścia wraz z naddatkami) wynosił 2136 kor. 67 hal. Wydatki wyniosły 1315 kor. 24 h.

Czysty dochód 821 kor. 43 hal. rozdzielono pomiędzy podupadłych majstrów krawieckich, oraz wdowy i sieroty po nich.

„Eleuterja" urządza w sobotę dnia 13 b. m. w wynajętej sali Tow. „Przyjaźń" przy ul. św. Tomasza l. 37 I piętro, zabawę taneczną. Początek o g. 8 wieczorem. Wstęp dla członków „Eleuterji" i wprowadzonych przez nich gości za okazaniem zaproszenia.

Stroje spacerowe. Bufet bezalkoholiczny we własnym zarządzie.

Rodzina z Królestwa (sześcioro dzieci) Ojciec, b. więzień stanu w Austrji (1863), b. zesłaniec w głąb Rosji, zarabia tak mało iż synowie muszą opuścić wyższe szkoły z powodu wysokich opłat i braku obuwia i odzieży. Prośba o pomoc. Adm. „Głosu Narodu" pod Z. G.

Przykry widok przedstawił się publiczności, — przechodzącej przez Rynek dnia 10 b. m. o 9 rano. Policjant nr 64 ciągnął kobietę, sprzedającą jarzynę w Rynku (co jest zakazane) do policji; ta go na klęczkach i ze łzami prosiła, całując po rękach, aby jej darował, bo o tym zakazie nic nie wiedziała. — Nie pomogły nawet prośby publiki, wreszcie kobieta ze strachu zemdlała, ale i to jeszcze nie wzruszyło gorliwego stróża porządku publicznego, bo gdy przyszła do siebie, pociągnął ją w stronę ul. Grodzkiej, albo do Magistratu, albo pod telegraf. Tłum ludzi zbiegł się, lecz wszelkie prośby nie pomogły. Już to w tych wypadkach, gdy przyjdzie aresztować jaką kobietę, sprzedającą jarzynę, albo jakiego biedaka, proszącego o jałmużnę, albo chłopa, za prędko końmi jadącego, to policja krakowska okazuje zawsze niepospolitą energję. Lecz kiedy kto woła w nocy: policja! policja! gwałtu! zabijają! — to wówczas niepodobna odszukać ani jednego policjanta. J.

Wielkoświatowy rzezimieszek. Wczoraj donosiliśmy, że policja krakowska przyaresztowała Juljana Poświatowskiego z Moskwy, za wyłudzanie pieniędzy od wielu osób. Obecnie znów dowiadujemy się, że Poświatowski jest oszustem o światowej praktyce, gdyż dotąd obiegł prawie wszystkie części świata. Umiał on sobie tak urządzić życie, że nie zajmując się niczem, miał zawsze dość pieniędzy, aby żyć wesoło i wytwornie. Korzystając z opinji bogatego akcjonarjusza fikcyjnego trustu stali w Ameryce, ożenił się „z miłości" z ładną, ale niebogatą Warszawianką, za którą wziął około półtora tysiąca złr. w posagu. Następnie wyjechał z nią w podróż poślubną do Zakopanego, a stąd na pokładnie do Włoch. Z Włoch wyjechał dalej do Afryki, gdzie uprzyjemniał sobie pobyt polowaniem na lwy. Następnie zawadził o Amerykę, próbując wszelkich sposobów prowadzących do szybkiego wzbogacenia się. Ponieważ jednak Ameryka jest podatnym terenem tylko dla ludzi pracy, więc też Poświatowski rychło ją opuścił, przenosząc swą stację operacyjną do Zakopanego. Przez jakiś czas szło mu jako tako, ale gdy wierzyciele zaczęli go znowu do muru przypierać, oglądnął się za jakimś spokojniejszym kącikiem, aż wreszcie znalazł go w Krakowie w pensjonacie Sióstr Sercanek przy ulicy Garncarskiej. Tu zajmował najpiękniejsze apartamenta, tu też przyjmował licznych klijentów, którzy szukali posad w jego intratnem przedsiębiorstwie amerykańskiem. Poświatowski umiał się zawsze doskonale maskować.

Aby utrzymać się w dobrej opinji u swych wierzycieli, wyjeżdżał od czasu do czasu do większych miast i tam nadawał do siebie do Krakowa depesze, potwierdzające imieniem różnych istniejących i nieistniejących banków, istnienie jego kolosalnych kapitałów. Zawsze więc znaleźli się ludzie, którzy się dali na to złapać. Między nimi był jeden kasjer z Łodzi, który z namowy Poświatowskiego opuścił intratną swą posadę w Łodzi i przyjechał do Krakowa w nadziei otrzymania od Poświatowskiego jeszcze lepszej posady. Oczywiście musiał za to naprzód Poświatowskiemu grubo zapłacić.

Kasjer ów budując na obiecankach swego protektora, ożenił się dnia 6 lutego w Krakowie. Poświatowski był na tym ślubie i odwiózł weselną parę pożyczaną karetą do domu. Na uczcie weselnej toastował na zdrowie państwa młodych, życząc im powodzenia w przedsiębiorstwie amerykańskiem. Tymczasem okazało się, że Poświatowski zakpił sobie z owego kasjera, gdyż tenże żadnej się posady od Poświatowskiego nie doczekał. Kasjer stracił na tym interesie posadę, a zyskał... żonę. Poświatowski przyznaje się obecnie do wszystkiego i tłomaczy się tylko tem, że „człowiek przecie żyć musi". Zasadę tę będzie sobie musiał powtórzyć Poświatowski i obecnie w więzieniu.

Repertuar teatru miejskiego.

W piątek teatr zamknięty.

W sobotę 13 lutego: „Interes przedewszystkiem“, komedja w 3 aktach Oktawiusza Mirbeau.

W niedzielę 14 lutego o godz. 3 po południu: „Kopciuszek“, widowisko fantastyczne w 8 obrazach, przerobił A. Walewski (ceny zwykłe).

W niedzielę o godz. 7 wieczorem: „Interes przedewszystkiem“, kom. w 3 akt. Oktawiusza Mirbeau.

Repertuar teatru ludowego.

W sobotę 13 lutego: „Porwanie Sabinek“, kom. w 4 aktach Schoenthana.

W niedzielę 14 lutego o godz. 3 po południu: „Takich więcej“, kom. w 2 aktach W. Jul. Wdowiszewskiego i „Awantura przy ul. Florjańskiej“, krotochwila w 2 odsłonach.

W niedzielę o godz. 7 wieczorem: „Porwanie Sabinek, kom. w 4 aktach Schoenthana.

Kącik humorystyczny.

Poradzi.

Służąca (przez drzwi):

— Kto tam?

— Biedny kaleka, chcę prosić o wsparcie.

— Żałuję. — Nie mogę otworzyć, państwo wyszli i zabrali klucz.

— To nic nie szkodzi panienko... mam wytrych!..

Nasze dzieci.

Narzeczony: A więc, mały, za dwa miesiące ożenię się z twoją siostrą Anną, i będziesz moim szwagrem.

Józio: Tak — a czy sobie powinszowałeś?

Narz.: Jak to?

Józio: A no, bo mama powiedziała, że ten, co się z Anną ożeni, może sobie powinszować!

Z sali sądowej.

Nie ma szczęścia.

Przed sądem przysięgłych stawał 8 b. m. Jan Koźlak, karany już 8 razy za kradzież, a 3 za włóczęgostwo i przekroczenie kradzieży; — obwiniony o nową kradzież popełnioną na Placu Dominikańskim. — Obwiniony wysiedział już za poprzednie przekroczenia karę 13 lat, 8 miesięcy i 8 dni. Mimo tego wygląda czerstwo; widocznie mu pobyt w areszcie służy. Przy tem wszystkiem musi mieć, jak to mówią „pecha“. Ilekroć popełni kradzież, nigdy mu to nie ujdzie na „sucho“. I ostatnim razem złapano go na ul. Stolarskiej w chwili, gdy otworzywszy gablotkę sklepową Jetti Wellenbach, miał zamiar ukraść stamtąd sztukę barchanu.

Wprawdzie Koźlak wykonywał tę kradzież w towarzystwie drugiego złodzieja, i spostrzeżony przez ludzi, począł uciekać, ale na nic się to zdało, bo Koźlaka znowu przychwycono i osadzono w areszcie. Przed sądem bronił się bardzo sprytnie, tak, że faktycznie można było jego winę w tym wypadku kwestjonować. Przysięgli uznali go przecież winnym kradzieży, szacując jednak szkodę poniżej 10 koron, jak również winnym powrotu do Krakowa, bez zezwolenia władz.

Za to wszystko dostało się Koźlakowi nowych 6 miesięcy aresztu ścisłego. Obrońca Koźlaka, adwokat dr Laudau zgłosił odwołanie wymiaru kary.

Z tajemnic buduarowych.

We wtorek toczyła się w krakowskim sądzie powiatowym karnym rozprawa przeciw p. Włodzimierskiej, obwinionej o rozsiewanie fałszywych i ubliżających czci pogłosek. Sprawę zrozumieć można na tle ogłoszonego niedawno w anonsach „Głosu Narodu“ listu otwartego hr. M. Poszło podobno o wyrażenie francuskie pani Wł. „ma liaison avec papa“.

Oskarżycielem był hr. Milewski. Ponieważ p. Włodzimierska przebywa obecnie w Nicei, więc na rozprawę przysłała adwokata wiedeńskiego, dra Ottona Frischanera. Hr. Milewskiego zastępował adwokat dr Gluziński. Rozprawa toczyła się przy zamkniętych drzwiach. Wyrok sądu wypadł na niekorzyść p. Włodzimierskiej, gdyż skazano ją na 4 tygodnie aresztu bez zamiany na grzywnę. Dr Frischauer zgłosił zażalenie nieważności i odwołanie.

Kronika literacko-artystyczna.

* **Hofmann Józef**, którego koncert w sali „Sokoła“ tak świetnie się zapowiada, odegra następujący program: 1. Bach-Liszt „Preludjum i Figa a-mol“. — 2. Haydn „Warjacje f-mol“. — 3. Scarlatti a) „Capriccio“, b) „Pastorale“. — 4. Mendelssohn „Scherzo“. — 5. Beethoven „Sonata appasianata“. — 6. Chopin a) „Walc As-dur“, b) „Nokturn F-dur“, c) „Mazurek F-mol“, d) Scherzo h-mol“. — 7. Józef Hofmann a) „Intermezzo“, b) „Legenda“ (Etuda na lewą rękę). — 8. Rubinstein „Barkarola“. — 9. Wagner „Uwertura do Tanhausera“.

* **Artysta o artyście.** Od jednego z wybitnych krakowskich artystów-malarzy otrzymujemy następujące pismo:

Rzecz dziwna, prawdziwa, nie mniej jednak smutna, że ludzie, którzy nie mają szczęścia i nie są dostatecznie oceniani. Do takich należy artysta-malarz p. Pociecha.

Ilekroć pojawi się akwarela jego na wystawie, modny dziś w sztuce prąd przechodzi do porządku nad jego pracami, a tymczasem są to rzeczy zawsze wysoce artystyczne, a przedewszystkiem, jeżeli chodzi o malarstwo o typie polskim, to już one są chyba jedyny z najlepszych jego przejawów.

Ostatnie dwie jego akwarele „W zimie“ i „Wieczór“ są wprost prześliczne. Oprócz wyrazu dziwnej poezji i już tak prawdziwej wsi polskiej, jaką bardzo niewielu z artystów odczuć i odtworzyć umie, akwarela „W zimie“ odznacza się wysoce artystycznem traktowaniem. Niezmiernie biegły technik akwarelowy p. Pociecha przeprowadził nadzwyczaj miękko głęboki i soczysty ton, na którym grają plamy czerwone zachodu i przepyszny pierwszoplanowy śnieg, wysoce kolorystycznie, a plama sanek i figurki baby wraz z cieniem rzuconym są niezmiernie artystycznie pomyślane i wykonane. „Wieczór“ ma wyborny nastrój wieczoru i poezję, a zręczne i umiejętne, w akwareli tak trudne traktowanie mnóstwa szczegółów pierwszoplanowych zlewających się w jedną harmonijną całość, musi zdumiewać nieuprzedzonych i niedoktrynerów.

Wojna.

Depesze dzienne.

Wyjazd japońskiego posła z Petersburga.

Londyn 11 lutego. Biuro Reutera donosi z Petersburga: Japoński poseł Kuriew wyjechał z członkami poselstwa do Berlina.

Zamknięcie statków rosyjskich.

Londyn 11 lutego. (Tel. wł.). Jest faktem wielkiej wagi, że flota angielska Śródziemnego morza otrzymała rozkaz udania się ku Dardanelom. Oznacza to, że Anglja nie pozwoli, aby flota rosyjska przepłynęła Dardanele i popłynęła na wody wschodnio-azjatyckie. Jestto cios dla floty rosyjskiej, gdyż w ten sposób unieruchomione są jej okręty najnowszej konstrukcji i wyborne torpedowce. Ze względu jednak na swoje klęski na morzu, Rosja nie zechce wywoływać zawikłań międzynarodowych i nie forsując Dardaneli, zatrzyma swoje okręta w Sebastopolu i Odessie.

Nowe zdobycze Japończyków.

Londyn 11 lutego. „Daily Mail“ donosi z Tokio: **Japońskie krążowniki „Sayen“ i „Hayen“ zabrały dwa wielkie rosyjskie okręty, mianowicie okręt transportowy floty ochotniczej „Jekaterynosław“ i „Argun“.**

Ostatni, który jechał z Władywostoku do Nagasaki **miał na pokładzie broń**. Okręt ten zabrano koło Fuzan.

Oba okręty zostały przewiezione do Saseho.

Londyn 11 lutego. „Daily Mail“ donosi, **że Japończycy zabrali cztery okręty rosyjskie do połowu wielorybów.** Okręty te zostały przewiezione do Saseho.

Nowy Jork 11 lutego. „Ass. Press“ donosi z Nagasaki: **Oprócz uszkodzonych okrętów podczas ataku na Port Arthura, Japończycy zabrali jeszcze 7 innych okrętów.**

Londyn 11 lutego. „Daily Telegraph“ ogłasza telegram z Nagasaki z d. 6-go lutego, **że w dniu tym Japończycy zabrali rosyjskie okręta „Szilka“ i „Mandżurja“, jakoteż okręt norwegski, który stał w służbie rosyjskiej.**

Londyn 11 lutego. „Daily Telegraph“ ogłasza telegram z Nagasaki z dnia 6 go lutego: **Japończycy zabrali w Saseho okręt rosyjski „Mugden“ i inny okręt norwegski będący w służbie rosyjskiej** Po porozumieniu z rządem okręty te zostały wydane.

Nowy Jork 11 lutego. „Ass. Press“ donosi z Nagasaki: Rosyjski krążownik „Warjag“ nie zatonął, lecz został przez Japończyków zabrany i przewieziony do Saseha.

Rozporządzenie Mikada.

Berlin 11 lutego. Biuro Wolffa donosi z Tokio: Cesarskie rozporządzenie z dnia 9 b. m., dotyczące zabrania rosyjskich okrętów, zarządza wydanie napowrót Rosji tych okrętów, które do dnia 16 lutego opuszczą Japonję, oraz tych, które do dnia 16 lutego z nie japońskich portów wysłane zostaną bezpośrednio do Japonji, a po wyładowaniu towarów opuszczą Japonję w kierunku im wskazanym. Jako warunek postawiono, że rozporządzenie to dotyczy tylko takich okrętów, które nie zajmowały się kontrabandą wojenną.

(Na tej podstawie wydano Rosji statek Mugden i okręt norwegski, zabrane w Saseho. Przyp. Red.).

Zajęcie Korei przez Japończyków.

Tokio 11 lutego. (Biuro Reutera). Japończycy obsadzili Mazampo w zamiarze urządzenia tam stałej stacji dla operacji wojennych.

Londyn 11 lutego. „Times“ donosi z Seul, że do Czemulpo przybyło we wtorek 9 japońskich okrętów z 2.500 żołnierzami.

Rosja szuka pośrednictwa.

Waszyngton 11 lutego. **Rosja zwróciła się do Stanów Zjednoczonych z prośbą o pośrednictwo.** Sekretarz stanu Hay przedstawił projekt odnośnej deklaracji prezydentowi Rooseveltowi do podpisania. Dziś deklaracja ma być podpisana.

Londyn 11 lutego. Dzienniki poranne donoszą z Tokio, że bar. Konako udaje się jutro do Stanów Zjednoczonych, a bar. Sukemanu do Anglji. Obaj otrzymali bardzo ważną misję dyplomatyczną.

Ruchy wojsk lądowych.

Londyn 11 lutego. „Daily Mail“ donosi z Tokio: Japoński oddział wojska przybył do Seul.

Wysadzenie mostu kolejowego przez Japończyków.

Londyn 11 lutego. „Daily Telegraph“ donosi z Szanghaju: **Japończycy wysadzili w powietrze most kolei mandżurskiej;** — 30 Rosjan straciło życie.

Naczelni wodzowie armji rosyjskiej.

Petersburg 11 lutego. „Ruskij Inwalid“ donosi, **że namiestnik Aleksiejew otrzymał prawo komendanta wszystkich wojsk lądowych i morskich w Azji wschodniej.**

Nowy Jork 11 lutego. „Ass. Press“ donosi z Charbina, **że rosyjski minister wojny Kuropatkin przybył do Charbina, aby objąć naczelne dowództwo nad rosyjskiemi siłami lądowemi.**

Operacje wojenne Rosji.

Port Said 11 lutego. Nadeszły tutaj dwa rosyjskie torpedowce wraz z okrętami transportowymi „Smoleńsk“ i „Rosja“. Zaopatrzone są one tylko w taką ilość węgla, jaka jest potrzebną do dojechania do najbliższej stacji. Przed wyjazdem komendanci musieli złożyć przepisaną dla okrętów mocarstw prowadzących wojnę — przysięgę o zapasach węgla, znajdujących się na okrętach.

Szanghaj 11 lutego. Rosyjska kanonierka, stojąca w tutejszym porcie, wywiesiła flagę wojenną i jest gotową do odjazdu.

Błagowieszczeńsk 11 lutego. Nadeszły tutaj wczoraj rozkaz mobilizacyjny natychmiast ogłoszono. Równocześnie zakazano wyszynku wódki. Ceny środków żywności idą ogromnie w górę. Większa część mieszkających tutaj Japończyków pozostała w mieście. Gubernator wojskowy wezwał ludność, ażeby wstrzymała się od wszelkich rozruchów, oraz od gwałtów wobec Japończyków, Chińczyków i Koreańczyków, jakoteż, aby występywała przeciw fałszywym pogłoskom. W mieście panuje spokój i nadzieja zwycięstwa.

Londyn 11 lutego. „Times“ donosi z Seul, że we środę w nocy do Czemulpo przybyła rosyjska kanonjerka.

Petersburg 11 lutego. W myśl **rozkazu cara** Aleksiejew ogłosił od d. 10 b. m. stan wojenny w Port Arthur i w Władywostoku, oraz na terytorjum wzdłuż kolei wschodnio-chińskiej.

Stanowisko Stanów Zjednoczonych.

Waszyngton 11 lutego. Prezydent Roosevelt postanowił zachować neutralność w wojnie rosyjsko-japońskiej. Dotycząca proklamacja zostanie prawdopodobnie dzisiaj ogłoszona.

Stanowisko Danji.

Kopenhaga 11 lutego. Król postanowił ogłosić neutralność Danji w wojnie rosyjsko-japońskiej.

Stanowisko Hiszpanji.

Madryt 11 lutego. Hiszpanja ogłosiła neutralność w wojnie rosyjsko-japońskiej.

Depesze nocne.

Historja rokowań.

Berlin 12 lutego. Biuro Wolfa donosi z Tokio: Urzędownie ogłoszono przebieg rokowań z Rosją. Po przedstawieniu japońskiej noty z d. 12 sierpnia r. 1903 Rosji, nadeszła stamtąd odpowiedź, datowana dopiero z d. 3 października z. r. Po kilkakrotnych konferencjach w Tokio, Japonja d. 13 października poczyniła Rosji swe ostateczne propozycje w sprawie zmiany projektu umowy. Mimo kilkakrotnych próśb, odraczała Rosja odpowiedź aż do 11 grudnia. W odpowiedzi rosyjskiej opuszczoną została klauzula, dotycząca nieanektowania Mandżurji, a konwencja, jaką miano zawrzeć, dotyczyć miała jedynie Korei. Japonja zdecydowała się poddać Rosji raz jeszcze do rozwagi punkty, dotyczące Mandżurji. Ostatnia odpowiedź Rosji nadeszła do Tokio 6 stycznia 1904 r. Rosja żądała w tej nocie, by Japonja oświadczyła, że Mandżurja i jej wybrzeże leżą poza sferą Japonji, podczas gdy Rosja wewnątrz Mandżurji nie będzie czyniła żadnych trudności wobec praw, nabytych przez traktaty z Chinami, z wyjątkiem praw zakładania obcych osad. Do tego jednakże był dołączony warunek, że Japonja zgadza się na utworzenie strefy neutralnej i na ograniczenie w sprawie zapewnienia strategicznych punktów na Korei. Według propozycji rosyjskiej odpaść miała również gwarancja w sprawie chińskiego zwierzchnictwa nad Koreą i terytorjalnej nietykalności Chin.

Japonja musiała obstawać przy tem, by Rosja i nadal uznała terytorjalną nietykalność Mandżurji i odstąpiła od swego żądania w sprawie obcych osad. W sprawie Korei musiała Japonja trwać przy swem poprzednio zajętem stanowisku. Dlatego 13 stycznia Japonja zwróciła się raz jeszcze do Rosji, by ona zmieniła swe propozycje.

Mimo kilkakrotnych próśb, Japonja nie otrzymała żadnej odpowiedzi, a nawet nie otrzymała obietnicy ustanowienia terminu odpowiedzi.

Japoński rząd sądzi więc, że przez powyższe przedstawienie dowiódł, iż rokowania z jego strony były sprawiedliwie prowadzone. Japońskie postulaty w sprawie Mandżurji dążyły do powtórzenia obietnic, jakie już pierwej Rosja mocarstwom poczyniła. Odmowne stanowisko Rosji wobec Japonji, niewytłomaczone przewlekanie rokowań w połączeniu z równoczesnem ostentacyjnem zbrojeniem się i ustawianiem wielkich mas wojska na granicy koreańskiej, musiało w końcu wyczerpać cierpliwość Japonji, która dotąd pragnęła utrzymać pokój. Rezultatem ostatecznym jednak nie mogło być nic innego, jak tylko porzucenie nadziei pojednawczego załatwienia sprawy i nieuniknione zerwanie rokowań.

Rosja rozpoczęła wojnę.

Berlin 12 lutego. Biuro Wolffa donosi z Tokio z dnia 10 b. m.: Według urzędowych doniesień **rozpoczęcie kroków nieprzyjacielskich nastąpiło pierwej ze strony rosyjskiej, aniżeli ze strony japońskiej, albowiem** Japończycy rozpoczęli kroki nieprzyjacielskie pod Portem Arthura w nocy z d. 8 na 9 b. m., **pierwszy strzał padł jednakże ze strony rosyjskiej kanonierki „Korejec“, koło Czemulpo już wieczorem dnia 8 b. m. Strzał ten był skierowany na japońskie torpedowce, które eskortowały japońskie okręty transportowe.**

Wypowiedzenie wojny.

Tokio 12 lutego. **Wczoraj Mikado w ogłoszonej proklamacji wypowiedział wojnę Rosji. Obcym poselstwom urzędownie doręczono proklamację.**

Ochrona poddanych.

Petersburg 12 lutego. Ochronę rosyjskich poddanych w Japonji została powierzona Francji.

Ochronę japońskich poddanych w Rosji powierzyła Japonja Stanom Zjednoczonym.

Bitwa pod Czemulpo.

Tokio 12 lutego. Biuro Reutera donosi jeszcze o bitwie morskiej koło Czemulpo, że kapitan krążownika „Warjag“ po wysadzeniu załogi na ląd pozostał na pokładzie i sam wysadził okręt w powietrze.

Dalej, jak mówią, francuski krążownik zawiadomił Rosjan o zbliżaniu się Japończyków.

Japończycy w Korei.

Paryż 12 lutego. Ajencja Havasa donosi z Seul, że wojsko japońskie, które wylądowało z Czemulpo pomaszerowało na Seul. **Małe oddziały obsadziły miasto** i utrzymują w niem porządek, a reszta obozuje w okolicy.

Wysadzenie mostu kolejowego.

Londyn 12 lutego. (Tel. wł.) **Wiadomość o wysadzeniu mostu na kolei mandżurskiej jest prawdziwą. Wysadzenia dokonali nie Japończycy, lecz bokserzy.**

Dotychczasowe straty Rosji.

Londyn 12 lutego. (Tel. wł.). Według ostatnich obliczeń **Rosja straciła dotychczas: okrętów w łącznej pojemności 48.470 ton, dział 239, żołnierzy 3190.**

Londyn 12 lutego. (Tel. wł.). Rosja nie może liczyć na swoją flotę czarnomorską, bo gdyby nawet Anglja zezwoliła na przejazd jej przez kanał Sueski, flota ta jest stanowczo za słabą, aby się mogła mierzyć z okrętami japońskimi.

Również Rosja nie może liczyć na swoją flotę bałtycką, gdyż ta nie jest w stanie nadążyć na czas na wody Oceanu Spokojnego.

Londyn 12 lutego. (Tel. wł.) Koła fachowe marynarki angielskiej oświadczają, że Rosja straciła na morzu wszelkie widoki zwycięstwa.

Londyn 12 lutego. (Tel. wł.) **Japończycy zabrali w Seul 800 żołnierzy rosyjskich.** Oddział ten, zaatakowany, schronił się do gmachu poselstwa rosyjskiego i po krótkiej utarczce wywiesił białą chorągiew.

Członkowie poselstwa rosyjskiego otrzymali pozwolenie odjazdu.

Stan floty rosyjskiej.

Londyn 12 lutego. (Tel. wł.) Według wiarygodnych wiadomości położenie eskadry rosyjskiej w Port Arthur jest rozpaczliwe. Uszkodzone statki rosyjskie leżą w wodzie nad wejściem do przystani w ten sposób, że **wypłynięcie okrętów rosyjskich, stojących w porcie wewnętrznym oraz wpłynięcie do portu wewnętrznego, celem nabrania węgla, jest niemożliwem.** Usunięcie przeszkody jest trudne.

Jeden z fachowych korespondentów „Neue Fr. Presse“ zaznacza w dzisiejszym numerze, że położenie Rosjan w Porcie Arthura jest bardzo krytyczne, gdyż Japonja po wysadzeniu silniejszych oddziałów w Niuczwang i przy ujściu rzeki Jalu, oraz po przerwaniu toru kolejowego, odosobni Port Arthura i może go obledz od strony lądu, a od strony morza rozpocząć ponowną blokadę.

Berlin 12 lutego. (Tel. wł.). W kołach fachowych potępiają oficerów i żołnierzy torpedowców rosyjskich z tego względu, że torpedowce rosyjskie do tej pory, nie zaznaczyły jeszcze swej działalności.

Siły lądowe Rosji.

Londyn 12 lutego. (Tel. wł.). Rozgłaszane dotychczas wiadomości o siłach lądowych Rosji na dalekim Wschodzie są stanowczo nieprawdziwe. Według obliczeń oficerów angielskich, **Rosja posiada 120 000 żołnierzy, mających brać udział w linji bojowej.** Do strzeżenia toru kolejowego i portów posiada Rosja 60.000 ludzi.

Kolej syberyjska.

Petersburg 12 lutego. Rosyjska ajencja telegraficzna donosi z Irkucka z dnia 10 b. m.: Ułożenie szyn kolejowych na zamarzniętem jeziorze bajkalskiem musi być ukończone do dnia 28 lutego. Przedsiębiorcy przyrzeczono premję 3.000 rubli za każdy dzień przyspieszenia tej roboty.

Petersburg 12 lutego. Wczoraj rozpoczęto roboty na kolei syberyjskiej, okazują się jednak, że zabraknie progów do budowy.

Japończycy pod Portem Arthura.

Petersburg 12 lutego. (Tel. wł.). Rozsiewane przez prasę rosyjską wieści, jakoby Japończycy usiłowali wylądować w Porcie Arthura i ponieśli przy tem straty w okrętach okazały się nieprawdziwe.

Londyn 12 lutego. Do konsulatu japońskiego nadeszło zaprzeczenie, jakoby Japończycy usiłowali wylądować w Porcie Arthura.

Prawdą jest natomiast, **że Japończycy zabrali do niewoli w miastach portowych koreańskich mniejsze załogi rosyjskie, liczące razem 2.000 ludzi.**

Londyn 12 lutego. (Tel. wł.) nadeszła tu wiadomość, **że Japończycy zabrali znowu 5 rosyjskich statków przewozowych, wiozących amunicję, żywność i zapasy węgla.**

Stanowisko Watykanu.

Rzym 12 lutego. W kołach watykańskich formalnie zaprzeczają wiadomości, jakoby Papież zwrócił się do cara w sprawie zażegnania wojny. Ojciec św. nie miesza się w sprawy dalekiego Wschodu, a oficjalne doniesienie o zerwaniu stosunków dyplomatycznych rosyjsko-japońskich doszło do sekretarza stanu dopiero dnia 10 bm., ze strony ambasadora rosyjskiego.

Stanowisko Anglji.

Londyn 12 lutego. Na wczorajszej tajnej Radzie król Edward podpisał deklarację o neutralności Anglji podczas wojny japońsko-rosyjskiej.

Stanowisko Włoch.

Rzym 12-go lutego. Dziennik urzędowy ogłasza deklarację neutralności Włoch.

Stanowisko Turcji.

Konstantynopol 12 lutego. Ze strony tureckiej stanowczo zaprzeczają o tureckich przygotowaniach wojennych i zamierzonych transportach wojsk z Azji mniejszej.

Stanowisko Chin.

Londyn 12 lutego. Neutralność Chin w wojnie japońsko-rosyjskiej staje się tylko formalną, nie faktyczną. Słychać, że **200 000 bokserów weszło do Mandżurji. Ten krok byłby dla armji lądowej rosyjskiej szaloną klęską.**

TELEGRAMY.

Ucieczka Kozaków.

Lwów 12 lutego. Z Podwołoczysk donoszą do „Wieku Nowego“, że wczoraj między godziną 10 a 11 przed południem przedostało się na terytorjum austrjackie 15 Kozaków.

Do granicy austrjackiej ścigali ich żandarmi rosyjscy. Kozacy udali się w kierunku Skałatu.

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 11-go lutego. — (Giełda pop.). — Godzina 3. — Marki 117·15 Renta majowa 99 90, Węg. renta koronowa 97·60, Akcje austr. zakładu kredyt. 638·50, Akcje węg. 742·— Akcje Anglobanku 281·—, Akcje Uniobanku 524 — Akcje Länderbanku 423 —, Akcje kolei państ. 637·50 Lombardy 86 —, Akcje fabryki broni 454 — Akcje tytoniowe 320 —, Akcje Alpiny 404 50 Losy tureckie 116 50 Ruble 252 50.

Po początkowych egzekucjach dla spekulantów miejscowych ustaliły kupna bankowe dla klijentów. Zamknięcie na Berlin słabsze.

Cukier (spok.) 18·30 spirytus (słabszy) 45·80 nafta niezmieniona.

Berlin 11-go lutego. — (Giełda wiecz.). — Austr. Akcje kredytowe 200 90. Towarzystwo dyskontowe 183 75.

Kursy walut.

	płacą		żądają	
Ruble papierowe	252	—	253	50
Marki niemieckie	116	30	117	30
Franki papierowe	95	20	95	50
20-to frankówki w złocie	19	02	19	10
4½% Listy zast. Banku hip.	101	25	102	—
4% „ „ „ „	99	—	99	75
4% Listy zast. T. kr. z. nieok.	98	50	—	—
4% „ „ „ „ „ 41-let.	99	—	—	—
4% „ „ „ „ „ 56-let.	99	—	100	—
Losy miasta Krakowa . . .	80	—	84	—
4²/₁₀% wspólna renta papier.	99	50	100	—
4²/₁₀% „ renta srebrna	99	50	100	—
4% renta koron. austrjacka .	99	75	100	25
4% renta austrjacka w złocie	119	25	120	—

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1. października 1903.

Odjazd z Krakowa i z Podgórza:

4.30 rano pociąg osobowy Nr. 31 z Krakowa
4.44 „ „ „ „ 1032 „ Podgórza-Płaszowa
4.50 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
do Oświęcima; połącz. w Spytkowicach do Wadowic, Alwernii i Sierszy Wodn.; w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.

6.43 rano pociąg pospieszny Nr. 3 z Krakowa
6.50 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu (przyjazd 9.55 wieczór): w Rzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca; w Przemyślu do Chyrowa i Now. Zagórza; we Lwowie do Ickan, Stryja; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

8.10 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Krakowa
8.22 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połączenia: w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Ławocznego, Munkacza i Budapesztu; do Rawy ruskiej, do Janowa; w Krasnem do Brodów; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

8.30 rano pociąg mięszany Nr. 465 z Krakowa
8.46 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

8.40 rano poc. osob. Nr. 6211 z Krakowa **do Kocmyrzowa.**

9.02 przed poł. poc. osob. Nr. 41 z Krakowa
9.17 „ „ „ „ „ 1012 „ Podgórza-Płaszowa
9.24 „ „ „ „ „ „ „ „ przystanku
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; połącz. w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchej do Żywca a stąd do Bielska i Dziedzic, do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego; w N. Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic; w N. Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, do Chyrowa i Przemyśla, do Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; Tym pociągiem kursuje także wóz I i II klasy przechodzący z Krakowa wprost do Zakopanego.

11.00 przed poł. poc. osobowy Nr. 13 z Krakowa
11.13 „ „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła a stąd do Now. Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa; we Lwowie do Burdujeni; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Stryja i Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa.

1.15 po poł. pociąg osobowy Nr. 33 z Krakowa
1.30 „ „ „ „ 1034 „ Podgórza-Płaszowa
1.36 „ „ „ „ „ „ „ „ przystanku
do Oświęcima; połącz. w Oświęcimie do Wiednia, Wrocławia

1.30 po poł. pociąg mięszany Nr. 461 z Krakowa
1.47 „ „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

1.50 po poł. pociąg osobowy Nr. 6213 z Krakowa
do Mogiły i Kocmyrzowa.

2.49 po poł. pociąg pospieszny Nr. 5 z Krakowa
do Lwowa; połącz.: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Zagórza i do N. Sącza, w Rzeszowie do Jasła, a stąd do N. Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy rusk. i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa, N. Zagórza, Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu; we Lwowie do Krasnego i Brodów, do Podwołoczysk, Odessy i Kijowa, do Burdujeni.

5.15 wieczór pociąg osobowy Nr. 19 z Krakowa
5.25 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Stróż połączenia: w Stróżach do Nowego Sącza.

7.40 wieczór pociąg mięszany Nr. 463 z Krakowa
7.51 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

7.55 wieczór pociąg osobowy Nr. 45 z Krakowa
8.10 „ „ „ „ 1016 „ Podgórza-Płaszowa
8.18 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
na linię transwersalną przez Podgórze-Pł., Skawinę, Suchę; połącz.: w Skawinie do Oświęcima a stamtąd do Wiednia; w Kalwaryi do Wadowic; w Zagórzanach do Gorlic; w Now. Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, do Chyrowa i Przemyśla, do Stryja

8.05 wiecz. poc. osob. Nr. 6215 z Krakowa **do Kocmyrzowa.**

8.38 wieczór pociąg pospieszny Nr. 1 z Krakowa
do Ickan; połączenia: w Przemyślu do Chyrowa i Now. Zagórza; w Ickanach do Bukaresztu, Konstancyi a stąd we czwartki i niedziele okrętem do Konstantynopola.

9.-0 wieczór pociąg osobowy Nr. 17 z Krakowa
9.10 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połącz.: we Lwowie do Burdujeni, Bukaresztu i Konstancyi, Stryja, Ławocznego, Munkacza i Budapesztu; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

10.55 w nocy pociąg osobowy Nr. 11 z Krakowa
11.05 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Tarnopola; połącz.: w Bierzanowie do Wieliczki, w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do N. Sącza, do Orłowa Koszyc i Budapesztu, w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kier. ku Przeworsku; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do N. Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa, N. Zagórza, Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu; we Lwowie do Czerniowiec, do Stryja i Ławocznego, Janowa, do Rawy Ruski i Bełzca; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Stryja, do Kopyczyniec.

11.40 w nocy pociąg osobowy Nr. 47 z Krakowa
11.54 „ „ „ „ 1022 „ Podgórza-Płaszowa
12.00 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
do Now. Sącza przez Podgórze-Płasz., Skawinę, Suchę; połączenia: w Suchej do Żywca a stąd do Bielska i Dziedzic, do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego, w Now. Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. Tym pociągiem kursuje także wóz I i II klasy przechodzący z Krakowa wprost do Zakopanego.

Przyjazd do Podgórza i Krakowa:

4.17 rano pociąg osobowy Nr. 12 do Podgórza-Płaszowa
4.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Stryja i Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Stryja, od Bełzca, Rawy Ruskiej; w Przemyślu od Chyrowa; w Rzeszowie od Jasła, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza przez Jasło; w Tarnowie od Jasła, Stróż Budapesztu, Koszyc, Orłowa i Nowego Sącza.

5.43 rano pociąg osobowy Nr. 1017 do Podgórza-przystanku
5.50 „ „ „ „ 48 „ „ -Płaszowa
6.05 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Now. Zagórzu od Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic; w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa.

6.41 rano pociąg pospieszny Nr. 2 do Podgórza-Płaszowa
6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Ickan; połączenia: w Ickanach w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola, (okrętem do Konstancyi), codzień od Konstancyi, Bukaresztu; we Lwowie od Budapesztu Munkacza, Ławocznego, Stryja; w Przemyślu od Nowego Zagórza. Chyrowa.

7.19 rano pociąg mięszany Nr. 466 do Podgórza-Płaszowa
7.30 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki.

7.45 rano pociąg osobowy Nr. 6212 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

7.45 rano pociąg osobowy Nr. 1033 do Podgórza-przystanku
7.53 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
8.10 „ „ „ „ 32 „ Krakowa
z Oświęcima; połączenia: w Oświęcimie od Wiednia; w Spytkowicach z Wadowic.

8.32 rano pociąg osobowy Nr. 18 do Podgórza-Płaszowa
8.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Kijowa i Brodów; we Lwowie od Bukaresztu, Burdujeni, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Janowa; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż.

10.52 rano pociąg miesz. Nr. 1061 do Podgórza-przystanku
10.59 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
z Oświęcima; połączenia: w Oświęcima od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu-Płaszowie do Krakowa i Lwowa.

11.24 przed poł. pociąg miesz. Nr 462 do Podgórza-Płaszowa
11.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki; połączenia w Podgórzu-Płaszowie od Oświęcima, Wiednia i Wrocławia.

1·10 po poł. pociąg osobowy Nr. 6214 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

1.17 po poł. pociąg osobowy Nr. 14 do Podgórza-Płaszowa
1.30 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Borków wielkich; połączenia: w Borkach wielkich od Grzymałowa: w Przemyślu od Budapesztu, Koszyc, Mezö-Laborcz; Now. Zagórza. Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, Rawy ruskiej; w Rzeszowie od Jasła, Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza przez Jasło; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i w Tarnobrzegu; w Tarnowie od Orłowa, Now. Sącza, Jasła i Stróż.

2.24 po poł. pociąg pospieszny Nr. 6 do Krakowa
ze Lwowa; połączenia: we Lwowie od Odessy, Kijowa, od Brodów i Krasnego, od Burdujeni, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Rawy Ruskiej, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzegu.

4.15 po poł. pociąg. osob Nr. 1011 do Podgórza-przystanku
4.24 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
4.40 „ „ „ „ „ 42 „ Krakowa
z linii transwersalnej; przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połącz.: w N. Zagórzu od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic; w Jaśle od Rzeszowa: w Nowym Sączu od Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchej od Zwardonia, od Dziedzic, Bielska; w Kalwaryi od Bielska, Wadowic. Tym pociągiem kursuje także wóz I i II klasy przechodzący z Zakopanego wprost do Krakowa.

6.10 wieczór pociąg osobowy Nr. 16 do Podgórza-Płaszowa
6.25 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połącz.: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Stanisławowa, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego Stryja, Rawy Rusk., Janowa; w Przemyślu od N. Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzega; w Tarnowie od N. Sącza, Stróż. od N. Zagórza, Jasła przez Stróże, od 1 lipca do 15 września od Budapesztu i Koszyc.

6.35 wieczór pociąg mięszany Nr. 464 do Podgórza-Płaszowa
6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki.

7.10 wiecz. poc. os. Nr. 6216 do Krakowa **z Kocmyrzowa.**

8.54 wieczór pociąg osob. Nr. 1035 do Podgórza-przystanku
9.00 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
9.12 „ „ „ „ 34 „ Krakowa
z Oświęcima; połącz.: w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej, Alwernii.

9.31 wieczór pociąg pospieszny Nr. 4 do Podgórza-Płaszowa
9.38 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Ławocznego, Stryja, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, Rawy Ruskiej, Bełzca; w Przeworsku od Tarnobrzegu; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzega; w Tarnowie od Budapesztu (odjazd 7 rano), Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, od Chyrowa, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże.

10.47 w nocy pociąg osobowy Nr. 1021 do Podgórza-przyst.
10.53 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
11.05 „ „ „ „ 46 „ Krakowa
z Nowego Sącza przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. Tym pociągiem kursuje także wóz I i II klasy przechodzący z Zakopanego wprost do Krakowa.

Wydawcy: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku